



Ślicznie pół dnia przeżyłem
pośród dzieci małych i wieśniaków.
Błogie uczucie serca czyniło mi cały świat piękniejszym
i wracając przy zachodzie słońca
między zbożami zieloną miedzą
i ocienioną ścieżką przez brzozowy lasek,
byłem przepelniony jakimś dziwnym natchnieniem sielskim.